

fragmentach i dziś nie straciły nic ze swej aktualności. Twórczość teologiczno-moralna, pozbawiona prawie zupełnie argumentacji biblijnej, stanowi przejaw uzależnienia od ówczesnych tendencji w polskiej teologii XVII wieku, a także i teologii moralnej poszukującej dróg usamodzielnienia. Przesadna spekulacja i wyakcentowanie autorytetu teologów, a zwłaszcza św. Tomasza z Akwinu sprawiło, że ten rodzaj twórczości Mikołaja z Mościsk nie spełniał podstawowych wymagań metodologicznych stawianych w *De locis theologicis*, które wśród źródeł wiedzy teologicznej na pierwszym miejscu stawiały Pismo św.

Gniezno—Warszawa

KS. ANDRZEJ F. DZIUBA

Friedrich Beisser

MARCINA LUTRA ROZUMIENIE PISMA ŚWIĘTEGO

Luter jest teologiem Pisma*. Pismo Święte jest źródłem, z którego on czerpie swoją teologię, jest normą, której wszelkie teologie podlegają, jest żywym autorytetem, poprzez który same teologie i Kościół są ożywiane.

Co jednak oznacza „Pismo”? Kiedy dzisiaj mówimy o Piśmie Świętym, dajemy temu określone rozumienie. Mówimy o Piśmie, to znaczy o księdze, która leży przed nami, która składa się z wielu poszczególnych pism i tekstów. Co winna jednak oznaczać Biblia, gdy potraktujemy ją jako księgę?

Ulubionym pojęciem Lutra dla wyrażenia tego, co nazywamy Pismem Świętym, jest „słowo Boże”. To, co do nas przychodzi, jest słowem Boga, zatem mową Boga, jest samym mówiącym Bogiem. To stanowi rdzeń i istotę Biblii. Rzeczywistość, która nas napotyka, nie jest pozostającym do naszej dyspozycji tekstem, nie jest księgą, lecz rzeczywistością, która do nas przychodzi, jest mową własną Boga, mową Boga, która w tychże tekstach znajduje miejsce.

Należy tutaj zauważyć, że dawniej księga Biblii inaczej była traktowana niż dzisiaj. Obecnie bez większych trudności można nabyć egzemplarz Pisma Świętego. Dawniej bywało inaczej. Ponieważ

* Skrócona wersja wykładu gościnnego, jaki wygłosił w dniu 20 maja 1983 r. w Krakowie pastor luterański, prof. teologii systematycznej na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji, Friedrich Beisser (ur. 1934 w Monachium).

księga Biblii musiała być długo ręcznie przepisywana, dlatego właściciel takiej księgi był rzadkim wyjątkiem. A także po wynalazku Gutenberga, długo jeszcze Biblia należała do bardzo kosztownych rzeczy, na które nie każdy mógł sobie pozwolić. W tej sytuacji liczyło się słowo Biblii wypowiedziane bardziej niż napisane. Także tłumaczenie Biblii zostało dokonane przez Lutra w celu czytania podczas służby Bożej. Już z tego samego faktu płynie inne rozumienie księgi Biblii i tekstu biblijnego.

Luter tak to wyjaśnia: „Ewangelia to nie innego jak przepowiadanie i wołanie o łaskę i miłosierdzie Boże przez Chrystusa Pana. Jest w istocie nie-tym, co stoi w księgach i pod literami, lecz bardziej ustnym głoszeniem i żywym Słowem i Głosem, który rozchodzi się na cały świat i jest rozgłaszany, tak że wszędzie go sływać” *Römerbriefvorlesung von 1515—16*, 12, 259, 8). Ewangelia to *viva vox*, jest to „w rzeczywistości nie księga”. Ewangelia — możemy powiedzieć — to w rzeczywistości mówiący Bóg. Byłoby ogromnym nieporozumieniem, gdybyśmy owej Ewangelii mieli szukać gdzieś poza Biblią.

Luter nie przeciwstawia rozumowego nauczania i przepowiadania osoby osobie. To przeciwstawienie jest bardziej charakterystyczne dla kantyizmu, a także dla W. Herrmanna, R. Bultmanna i ich uczniów. Każde słowo jest żywotne, tworzy osobiste odniesienie i jest równocześnie słyszalne, pouczające, rozumiejące i prowadzące do wiedzy. Płyną z tego daleko idące konsekwencje. Duch i żywa prawda pojawiają się nie przy słowie, nie przy okazji słowa, lecz w słowie. Prawda jest wyrażalna, a żywe słowo — pouczające.

Jest przy tym jakieś nierozzerwalne i pełne powiązanie pomiędzy tym, co wewnętrzne, a tym, co zewnętrzne, pomiędzy duchem a ciałem, pomiędzy słowem i literą — co jest charakterystyczne dla teologii Lutra. To podkreśla on w swojej nauce o Eucharystii, że Ciało Chrystusa obecne jest w elementach. W tym leży główna myśl jego chrystologii, że jedna osoba Jezusa Chrystusa łączy w sposób nierozzerwalnie ścisły człowieczeństwo i bóstwo.

Nie jest prawdą — jak się to często utrzymuje — że Luter z czterech sensów biblijnych (historyczny, alegoryczny, moralny, anagogiczny), trzy przekreślał, a pozostawił pierwszy — historyczny (literalny). Częstokroć zachodzi według niego pewne utożsamienie. Litera nie jest już czystą literą, lecz jest słowem, pełnym ducha słowem Boga. A słowo Boże nie kryje się gdzieś za literami, lecz wyraża się w nich. W tym znaczeniu może on posłużyć się także alegoryczną wykładnią, która istotnie jest obecna w Piśmie Świętym, „skoro tylko sens Ewangelii zostaje ustrzeżony”. Stąd nie zastosowanie jakiegś metody jest istotne, lecz wydobywanie niejako Ewangelii, która jest zawarta w całym Piśmie. Oczywiście Luter troszczył się o wierny historyczny i filologicznie dokładny wykład. Pracował przy pomocy wszystkich środków, jakie mu ówczesna wie-

dza mogła dostarczyć. Opierał się na tekście oryginalnym. Żądał i rozwijał studium języków, aby lepiej rozumieć słowo Boga. Przepracowywał ciągle swoje tłumaczenie Biblii, aby odszukać nowe znaczenia.

Z gruntu jednak byłoby fałszywe uważanie Lutra za twórcę lub protagonistę historyczno-krytycznej metody analizy Biblii. Nigdy nie wolno tracić z pola widzenia, że chodzi tu o słowo Boże, o rozumienie mowy Boga. Czysto historyczne rozumienie jest tutaj niewystarczające. Ginie bowiem to, co jest istotne. Jakas egzegeza całkowicie neutralna, wolna zupełnie od wstępnych osądów (*vorurteilsfreie*), jest niewłaściwa. Historyczne i filologiczne opracowanie tekstu nie może i nie powinno być celem samym w sobie. Najważniejsze bowiem jest to, ażeby mowę Boga uczynić zrozumiałą.

Godnym uwagi jest stanowisko Lutra co do kanonu. Luter nie wychodził poza ogólne ramy kanonu. Jedynie niektóre pisma, z późnego okresu Starego Testamentu, tylko w języku greckim zredagowane, jak Tobiasz itd. (deuterokanoniczne w rozumieniu katolickim — *przyj. tłum.*), potraktował Luter jako dodatek. Zresztą znajduje się on w jego biblijnym przekładzie. Nie jest przypadkowe, że — inaczej niż w Tridentinum i reformowanych wyznaniach wiary — w lutezańskim wyznaniu wiary nigdzie nie został określony zakres kanonu. Istotnym jest poświadczona Ewangelia. To znajduje swój wyraz w głównych pismach, zwłaszcza w Ewangeliach i Listach Pawłowych. Znany jest krytyczny sąd Lutra co do Listu Jakuba. List do Hebrajczyków, który już od starożytności chrześcijańskiej był krytycznie przyjmowany, jest dlań problematyczny, ponieważ przeczy możliwości powtórnej pokuty. Także Apokalipsa Janowa jest traktowana przez Lutra nie bez podejrzliwości. To krytyczne stanowisko było radykalniejsze w jego latach wcześniejszych. Luter wyjaśniał poszczególne księgi w skali głównych pism. Jego naczelną zasadą było: „Pismo Święte jest moim własnym interpretatorem”.

Jest rzeczą jasną, że tak rozumiane słowo Boże posiada swoją jedność. Dla Lutra jest Pismo Święte mową Boga, a zatem ewangelią Chrystusa. W tym jest jego jedność i jego środek. Luter znał sprzeczności pomiędzy niektórymi tekstami. Pozwalał istnieć niektórym trudnościom bez uciekania się do harmonizacji tekstu czy po prostu przemilczeń.

Rdzeniem Pisma jest — jak słyszeliśmy — żywa ewangelia Chrystusa. Czy nie oznacza to jakiegoś radykalnego uduchowienia? Czy w ten sposób Biblia nie zostaje poddana subiektywnej wierze słuchaczy? Jeśli Biblia jest mową Boga, czy nie oznacza to, że przy całej swej duchowej wielkości nie jest poddana już obiektywnej kontroli, lecz pozostaje otwarta tylko na doświadczenie i decyzję podmiotu?

Odpowiedź Lutra brzmi: należy odróżnić pomiędzy „zewnątrzną” i „wewnętrzną” jasnością Pisma (*Klarheit der Schrift*). Jasność wew-

nętrzną jest w danym wypadku osobistym przekonaniem każdego, jest moją wiarą, przy pomocy której osobiście osądzam. Ta wewnętrzna jasność jest na drugim planie, jest skutkiem zewnętrznej jasności Pisma. Pierwszorzędna jest *claritas externa*, na niej opiera się niejako *interna claritas*.

Zupełnie jest jednoznaczne, że Luter nie przyjmował prawdy Pisma jako subiektywnego poznania przez wierzącego. Nasuwa się tu porównanie z nauką Lutra o sakramentach. Chrzest wprowadza w wiarę, pobudza wiarę, ale: moja wiara nie stwarza chrztu, moja wiara posługuje się chrztem (30, I, 218, 30). Lub też przy wieczery eucharystycznej jest Bóg, który tutaj przychodzi i jest obecny nawet wtedy, gdy jest brak wiary (*manducatio impiorum*).

Rzeczą najważniejszą jest dzieło Boga, Objawienie Boga, które przełamało się niejako w krzyżu i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Ewangelia Chrystusa jest obiektywna, jest nam (uprzednio) dana. Jest zrozumiała i godna przyjęcia — przez przepowiadanie i przez Pismo, z którego wielorako może być czytana. Zewnętrzna jasność jest jakąś duchową wielkością, jest objawieniem prawdy Bożej, co według Lutra z Pisma może być jasno wyprowadzone.

Zbierzmy nieco dotychczasowe wywody.

Pismo Święte jest dla Lutra pierwszorzędnie i właściwie słowem Boga, a zatem mową Boga. Oznacza to, że tu spotyka mnie Bóg. Wszelkie Pismo jest tylko wyrazem tej podstawowej rzeczywistości. Pismo jest objawieniem Boga. To nie jest dogmatyczny postulat, lecz brzmi to dosłownie: mówiący Bóg przychodzi w tym słowie do nas. Oznacza to dalej, że Pismo jest przede wszystkim orędziem Chrystusa, jest ewangelią, Radosną Nowiną o Odkupicielu, który stał się człowiekiem i zaniósł na krzyż nasze grzechy i który w zmartwychwstaniu daje nam życie. Przy tym jest Pismo świadectwem dalej toczącego się Sądu i Dziejów zbawienia. Pismo opowiada o dziejach Bożego zbawienia, o stworzeniu, wyborze Izraela, o przebaczeniu przez Chrystusa, o wylaniu Ducha i ostatecznym wypełnieniu.

Pismo Święte jako słowo Boże. Oznacza to dla Lutra z jednej strony, że Bóg w ten sposób skierowuje do mnie wezwanie: ty winienes być dobrym! Pismo jest przeto jako słowo Boże najpierw prawem, które stawia mnie przed odpowiedzialnością, któremu nie mogę się przeciwstawić, które osądza mnie i potępia. Co więcej — jest słowo Boże uniewinnieniem i pocieszeniem łaski Boga dla grzeszników, zmazaniem moich grzechów, przyjęciem i umocnieniem dla życia, udzieleniem Ducha, środkiem zbawienia wprost. Jako słowo Boga jest Pismo prawem i ewangelią.

*

Jeden punkt widzenia został w dotychczasowych rozważaniach pominięty. W rozdzierającym sporze o odpusty, o pokutę, o uspra-

wiedliwienie wiary, jest słowo dla Lutra wiążącą normą. Nie był to problem dla Lutra, jak długo nauka Kościoła pokrywała się z nauką Pisma. Skoro jednak doszło do podziału pomiędzy teologią a nowotestamentalną ewangelią, zdecydował się za Pismem. Nie chodzi tutaj o formalne pytanie o autorytet Kościoła; chodzi o treść, mianowicie o przepowiadanie łaski, które kładzie kres potrzebie sumienia. Partnerzy Lutra w dialogu (jak Kajetan) przeszli od spraw zawartości do pytania o formalną naukę o autorytecie: orzeczenia papieskie nie mogły być poddawane próbie. Kościół i jego urząd nie może błędzić.

Przeciwstawia się temu Luter: podstawą wszelkiego kościelnego nauczania musi być ewangelia. Gdy dochodzi do sporu, trzeba bardziej Boga słuchać niżli ludzi. Tak stanął Luter wobec ostrego przeciwstawienia: „słowo Boże” i „ludzka tradycja”. Zbawienne jest to, co jest z Pisma poświadczonym słowem Boga. Wszystkie inne tradycje mogą być zachowywane według Lutra, o ile nie sprzeciwiają się ewangelii. Nie mogą być one jednak wiążące. Wiążącym jest tylko słowo Boże. Dlatego Kościół musi być wszędzie *creatura verbi divini*. Istniejąca w Kościele nauka, odnosząca się do spraw wiary i życia chrześcijan, musi być „czysta”, tzn. musi być ostatecznie słowem Boga, niezmięszaną, zgodną z Pismem ewangelią. Jak przy usprawiedliwieniu nasze wysiłki nie pomagają, tak w nauce Kościoła musi być tylko słowo Boże. Tak więc zasadzie nauki o usprawiedliwieniu *sola gratia* odpowiada zasada *sola scriptura* lub — co na jedno wychodzi — *doctrina pura*.

Rozumienie Pisma i doktryna o usprawiedliwieniu u Lutra nie tylko sobie odpowiadają, ale i dopełniają się wzajemnie. Usprawiedliwienie grzeszników oznacza, że nasze dzieło, nasze wysiłki nic przed Bogiem nie znaczą, że wszystko zależy od Jego łaski. Jak długo na sobie polegamy, tak długo pracujemy na próżno. Gdzie Bóg działa, gdzie udziela swej łaski w Chrystusie, tam jest istotnie łaska i zbawienie. Tak więc dla Lutra także Pismo jest zbawczo działające. Jest ono własną mową Boga, jest Jego perswazją przeciwko wszystkim ludzkim namowom i dziełom. Stąd też zasada „czystej nauki”, którego to wyrażenia nie spotykamy w średniowieczu. Sens tej formuły jest następujący: Bóg sam musi działać, słowo Boże samo jest zbawienne. Dlatego temu słowu muszą odpowiadać wszystkie decyzje. „Czysta nauka” nie jest zbiorem skodyfikowanych zdań. Istnieje ona tam, gdzie słowo Boże samo, bez ludzkich uwarunkowań i zmian, może działać.

Można zatem u Lutra stwierdzić następujące zasady:

1. Pismo jest jedynie wiążącą normą,
2. wyznanie musi być tego wyrazem,
3. urząd kościelny jest z Biblią związany.

Odżegnanie się od „ludzkiej tradycji” nie oznacza zerwania z wszystkimi tradycjami. Biblia jako całość jest ewangelią Chrystu-

sa, dlatego jej stwierdzenia są nienaruszalne. Ale można jednak wyrazić je w inny sposób. Struktura chrześcijańskiej prawdy jest nienaruszalna, składa się z poszczególnych członów (*articuli*).

Trudny u Lutra problem rozumienia urzędu poruszę tylko króciutko. Jego rozumienie urzędu nie jest w każdym razie funkcjonalne, tzn. że urząd tylko o tyle istnieje i służy, o ile służy głoszeniu ewangelii. Pozostaje on w ścisłej łączności ze świadectwem Pisma.

Nie sądzę, że Luter w swoich koncepcjach rozwiązał wszystkie problemy kościelnego urzędu i autorytetu w Kościele. Jego podstawowe twierdzenie streszcza się w tym, że najwyższym i decydującym autorytetem jest sam Bóg. Kościół nie jest tylko prostym przedłużeniem Boga Wcielonego — jest nim również. Kościół nie jest tylko prostym posiadaczem Ducha Świętego — nawet jeśli Duch w nim żyje. Kościół potrzebuje krytycznego *vis-à-vis* (*Gegenüber*). Musi być gotów stanąć przed Panem i zdać ze wszystkiego rachunek. Pismo spełnia ową rolę krytyczną wobec Kościoła. Głoszenie Pisma jest źródłem życia Kościoła.

Krótko mówiąc: Kościół stoi lub upada nie przez swoją pobożność, nie przez swoje przekonywania, nie przez swoje czyny, lecz przez to, że daje posłuch słowu Bożemu, to słowo głosi i przekazuje dalej, z tego słowa Bożego żyje.

Moguncja

FRIEDRICH BEISSER

przeł z niem. ks. J. Chmiel

M A T E R I A Ł Y D U S Z P A S T E R S K I E

Ks. Jerzy Chmiel

NABOŻEŃSTWA SŁOWA BOŻEGO Z JANEM PAWŁEM II

WPROWADZENIE

Przemówienia i homilie Papieża Jana Pawła II, wygłoszone w czasie jego drugiej pielgrzymki do Ojczyzny, mogą być doskonałym komentarzem do perykop biblijnych czytanych w czasie nabożeństw słowa Bożego (liturgia słowa).